

**źródła monastyczne**

**44**

**źródła monastyczne**

**44**

*Redaktor serii:* Ks. Marek Starowieyski

**starożytność**

**30**

ŚW. GRZEGORZ WIELKI

---

# MORALIA

---

KOMENTARZ  
DO KSIĘGI HIOBA

---

tom 3

---

KSIĘGI XI–XVI

---

*Przekład:*

ks. Stefan Naskręt  
Elwira Buszewicz  
Katarzyna Nastał  
ks. Ludwik Gładyszewski

*Opracowanie i redakcja tomu:*

Elwira Buszewicz

*Redakcja naukowa:*

Leon Nieścior OMI



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW  
KRAKÓW 2007

*Projekt okładki i stron tytułowych:* Andrzej Cieplucha

*Imprimi potest:* Opactwo Benedyktynów  
L.dz. 115/2007, Tyniec, dnia 6.08.2007 r.  
† Bernard Sawicki OSB, opat tyniecki

**Publikacja dofinansowana przez  
Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
Projekt badawczy 2 H 01B 004 25**

**ISBN 978-83-7354-186-3 broszura  
ISBN 978-83-7354-187-0 oprawa twarda  
ISSN 1230-6711**

© Copyright by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów  
ul. Benedyktyńska 37  
30-398 Kraków  
tel.: +48 (12) 688-52-95  
tel./fax: +48 (12) 688-52-91  
e-mail: [zamowienia@tyniec.com.pl](mailto:zamowienia@tyniec.com.pl)  
[www.tyniec.com.pl](http://www.tyniec.com.pl)

## SPIS TREŚCI

KSIĘGA JEDENASTA (tł. ks. Stefan Naskręt) .....	9
KSIĘGA DWUNASTA (tł. Elwira Buszewicz) .....	65
KSIĘGA TRZYNASTA (tł. Katarzyna Nastał) .....	117
KSIĘGA CZTERNASTA (tł. ks. Ludwik Gładyszewski).....	157
KSIĘGA PIĘTNASTA (tł. Elwira Buszewicz) .....	225
KSIĘGA SZESNASTA (tł. Elwira Buszewicz).....	289
INDEKSY	
BIBLIJNY ODEŚLAŃ I ALUZJI BIBLIJNYCH .....	353
IMION I NAZW WŁASNYCH .....	360
RZECZOWY .....	362



**CZEŚĆ TRZECIA**  
**KSIĘGI XI-XVI**





## KSIĘGA JEDENASTA

I.1 W obszernym dziele zmiana stylu nie powinna być czymś nagannym; żeby jednak nikt mnie nie zganił za zmianę sposobu mówienia, w liście poprzedzającym te księgi przedstawiłem przyczyny, dla których zupełnie się nie starałem poprawiać trzeciej części tego dzieła, by ją upodobnić do pozostałych. Pominąwszy zatem tę sprawę dodam tylko, że wykład tej części zaczyna się od wiersza: *Pełne są przybytki zbójców*<sup>1</sup> i ciągnie się aż do miejsca, gdzie napisano: *słodkością jego robak*<sup>2</sup>. Jest tego tak dużo, iż w jednym tomie wszystkiego zmieścić by nie można – chyba w wielkim skrócie. Kto zatem nie ma innych zajęć, ten niech czyta pozostałe, obszerniejsze wywody. Kto zaś nie ma czasu na wnikliwe studia, niech upodoba sobie w zwięzłości tej części, w której nie tyle mówimy, co myślimy, ile zaznaczamy to, co należy powiedzieć. Ponieważ zatem wiele zagadnień, mimo że je w moim wykładzie podejmowałem, w tej części pomiąłem, przeto, mój Czytelniku, przyjmij ze spokojem zmianę stylu – bo przecież i tym, którzy jadają często te same potrawy, podoba się zmiana sposobu gotowania. Ilekroć jednak zabierasz się do czytania poszczególnych części, staraj się przypomnieć sobie przedstawione przez mnie podstawowe stwierdzenie, że w udrękach błogosławionego Hioba, który jest nazwany mężem boleści, ukazane są cierpienia Pana oraz Jego Ciała, czyli Kościoła świętego. Jego przyjaciele wyobrażają heretyków, którzy – jak często mówiłem – gdy usiłują Boga bronić, obrażają

---

<sup>1</sup> Hi 12,6.

<sup>2</sup> Hi 24,20.

Go. Oni to podstępnie doradzając, mocno dusze świętych zasmucają. Jednakże nie we wszystkim, co mówią, odchodzą od poznania prawdy. Często mieszają głupstwa z roztropnością i kłamstwa z prawdą, tak, że gdy z prawdy o czymś wnioskuje, łatwo mogą pociągnąć do fałszu. Stąd także to, co mówią przyjaciele błogosławionego Hioba, czasem zasługuje na wzgardę, a czasem na podziw. Święty mąż czasem słowa ich gani i odpiera, a czasem potwierdza i przyjmuje. To zaś, co oni powiedzieli prawdziwego, lecz nie tak, jak należy, Hiob przedstawia w sposób właściwy. Gani zatem tych, którzy ganią jego ubóstwo, a siedząc na gnoju pokazuje, na jakim jest szczycie duchowym, gdy przypomina, że bogactwa tego świata są niczym.

Wskazuje, że nawet nieprawi opływają w takie pozorne dobra, mówiąc

II.2 Pełne są przybytki zbójców i zuchwale prowokują Boga, chociaż On dał wszystko w ich ręce (12,6).

Łatwo gardzić bogactwami, gdy się je posiada; trudno zaś uważać je za marność, gdy się ich nie ma. Jasno stąd widać, jak wielka była w świadomości Hioba pogarda dla dóbr doczesnych, skoro wtedy, gdy wszystko stracił, powiedział, że to, w co opływają niegodziwi, jest niczym. Powiedział więc: *Pełne są przybytki zbójców i zuchwale prowokują Boga*, gdyż często niegodziwi tym bardziej przeciw Bogu pychę się unoszą, im szcudrzej Jego hojność ubogaca ich wbrew temu, na co zasługują. Tak więc ci, których bogactwa powinny były zachęcać do dobrego, z powodu darów stają się gorsi.

<sup>3</sup> Powinniśmy jednak rozumieć, w jakim znaczeniu nazywa się ich zbójcami, skoro natychmiast dodano: *chociaż On sam dał wszystko w ich ręce*. Jeśli są zbójcami, to zabrali przemocą, a nie ma wątpliwości, że

Bóg nie pomagałby wymuszającym. W jaki więc sposób On sam daje to, co ci, którzy są zbójcami, niegodziwie zabierają? Należy jednak wiedzieć, że czym innym jest to, co Wszechmogący Bóg miłosiernie daje, a czym innym to, na posiadanie czego z gniewem pozwala. Na to bowiem, co grabieżcy robią w sposób niegodziwy, Najsprawiedliwszy Rządca pozwala nie inaczej, jak sprawiedliwie, żeby i ten, komu na grabież się pozwala, w swym zaślepieniu winę swą powiększał, i ten, kto doznaje grabieży, stratą, jaką poniósł przez tę grabież, już został ukarany za inny grzech, który wcześniej popełnił. Oto ktoś ukrywa się na wąskiej ścieżce górskiej i urządza zasadzkę na podróżnych. Może jednak ten, kto tamtędy idzie, kiedyś coś złego uczynił, a Wszechmogący Bóg karząc go w życiu doczesnym za jego grzech i wydając w ręce napastnika, pozwala go ograbić a nawet zabić. Do czego więc rabuś niesprawiedliwie dążył, na to Najsprawiedliwszy Sędzia sprawiedliwie pozwolił, aby i ten otrzymał odpłatę za to, co niesprawiedliwie uczynił, i tamten, którego niegodziwością Bóg Wszechmogący sprawiedliwie zapłacił za jego winę, kiedyś jeszcze srożej był ukarany. Ten, kto zostaje napadnięty, jest oczyszczony. Napastnik staje się jeszcze bardziej winny, aby kiedyś albo z głębi niegodziwości przeszedł do pokuty, albo – gdyby się nie nawrócił – w wieczności otrzymał tym większą karę, im dłużej Bóg znosił jego niegodziwość. Temu więc okazuje się miłosierdzie, aby przestał grzeszyć, owemu srogość, aby – jeśli nie ucieknie się do pokuty – pomnażał swoje grzechy. Temu, gdy gwałtu zaznaje, grzechy są odpuszczone. Owemu, gdy gwałt zadaje, grzechów przybywa. Sprawiedliwie zatem Bóg Wszechmogący przyzwala, żeby działało się to, czego czynić zabrania, aby z tej samej przyczyny, dla której teraz czeka na nawrócenie i długo znosi nienawróco-

nych, kiedyś tym surowiej mógł karać. Słusznie więc powiedziano: *Pełne są przybytki zbójców i zuchwale prowokują Boga, chociaż On dał wszystko w ich ręce*, bo co biorą niegodziwi, to daje im Ten sam, który mógł by im przeszkodzić w rabunku, gdyby chciał okazać miłosierdzie.

<sup>4</sup> Jednakże można to rozumieć także w odniesieniu do dóbr duchowych. Często bowiem niektórzy przyjmują dary doktryny, lecz z powodu tych darów nadymają się i chcą uchodzić za większych od innych. Tymczasem wynosić się nad bliźnich z powodu darów Bożych, to prowokować Boga Wszechmogącego. Tych, którzy to czynią, jak najśluszniej nazywa się łupieżcami, bo gdy nie czynią tego, co mówią, przywłaszczają sobie słowa sprawiedliwych na użytek swych wypowiedzi. Ale ponieważ nawet te słowa łaska niebieska daje ludziom, których pozostawia w złych obyczajach, sami przez się są oni łupieżcami, jednakże dobra, które posiadają, otrzymali od Boga.

Następuje:

III.5 Jednak spytaj się bydła, a nauczy cię, i ptactwa niebieskiego, a okaże ci. Mów do ziemi, a odpowie tobie, a będą ci opowiadać ryby morskie (12,7–8).

Cóż winniśmy rozumieć przez bydło, jak nie ludzi o opieszalych umysłach, cóż przez ptactwo niebieskie, jak nie tych, którzy umieją pojąć rzeczy najwyższe i wzniosłe? O zwierzętach bowiem, czyli o ludziach mających opieszale umysły, napisano: *Zwierzęta twoje będą w niej mieszkały*<sup>3</sup>. Ponieważ zaś ci, którzy rozumieją rzeczy wyższe, wnoszą się pośród słów naszego Odkupiciela, napisano: *Także ptaki niebieskie przy-*

---

<sup>3</sup> Ps 68[67],11.

*latują i gnieźdzą się na jego gałęziach*<sup>4</sup>. Co zaś należy rozumieć przez ziemię, jak nie tych, którzy lubują się w rzeczach ziemskich? Stąd też do pierwszego człowieka, gdy porzucił dobra niebieskie, powiedziano: *Boś jest proch i w proch się obrócisz*<sup>5</sup>. Co winniśmy rozumieć przez ryby morskie, jak nie tych, którzy troszczą się o sprawy tego świata? O nich mówi psalmista: *Ryby morskie, które się przechadzają po ścieżkach morskich*<sup>6</sup>. Oni to pogrążają się w wielkich dociekaniach nad sprawami tego świata – jak w głębokich odmętach.

To zaś, czego mogą nauczyć te dociekania, dopowiada mówiąc:

IV.6 Któż nie wie, że to wszystko ręka Pańska uczyniła? (12,9).

To tak, jak gdyby otwarcie powiedział: „Czy to będą ludzie o raczej opieszających umysłach, czy ci, którzy rozumieją rzeczy wzniosłe, czy oddani ziemskiej działalności, czy zajęci dociekaniem nad tym światem, gdy ich zapytasz, wyznają, że Bóg jest Stwórcą tego wszystkiego. Tak samo myślą o Jego potędze, choć nie tak samo żyją pod Jego władzą”. Co bowiem o Bogu każdy sprawiedliwy mówi także swoim życiem, to niesprawiedliwy musi nieraz wyznać choćby tylko słowami. I zdarza się, że niegodziwi poprzez to, co wyznają słowami, służą Stwórcy wszystkiego, któremu sprzeciwiają się swoimi uczynkami. Nie mogą bowiem zaprzeczyć, że Stwórcą wszystkiego jest Ten, z którym odważają się walczyć swoimi obyczajami. Jednakże te słowa można z pożytkiem przyjąć także w ich znaczeniu wyłącznie dosłownym. Każde bowiem stworzenie, któremu się

---

<sup>4</sup> Mt 13,32.

<sup>5</sup> Rdz 3,19.

<sup>6</sup> Ps 8,9.

przyglądamy, w pewnym sensie składa swoje świadectwo poprzez swą postać, którą posiada. Wypyujemy zwierzęta albo ptaki, ziemię, albo ryby; gdy zastanawiamy się nad tym, co mogłyby nam zgodnie odpowiedzieć: że wszystkie stworzył Pan. Gdy ukazują swą postać naszym oczom, świadczą, iż nie istnieją same z siebie. Poprzez sam fakt, że zostały stworzone, przez swą widzialną postać jakby wyznawały swego Stwórcę. On zaś, ponieważ wszystko stworzył, wydaje też polecenie, jak winy być rządzone.

Dlatego dodano:

V.7 W którego ręce dusza wszystkiego, co żyje i duch wszelkiego ciała człowieczego (12,10).

Ręka mianowicie oznacza moc. A zatem dusza wszystkiego, co żyje, i duch wszelkiego ciała człowieczego jest w mocy Tego, od którego pochodzi. Ten sam, który dał istnienie temu, czego nie było, przewidział też sposób jego istnienia. Dusza wszystkiego, co żyje, może oznaczać życie zwierząt. Bóg Wszechmogący ożywia bowiem duszę zwierząt aż do zmysłów cielesnych, a ducha ludzkiego doprowadza aż do duchowego rozumu. W Jego więc ręce jest dusza wszystkiego, co żyje, i duch wszelkiego ciała człowieczego, gdyż w tym pierwszym zapewnia On duszy to, iż ożywia ciało, a w tym drugim ożywia duszę do tego stopnia, aby doszła aż do zrozumienia wieczności. Trzeba zaś wiedzieć, że w Piśmie Świętym określenie *duch człowieka* ma zwykle podwójne znaczenie. Czasem bowiem *spiritus* znaczy *dusza*, a czasem zdolność duchowa. W znaczeniu *dusza* użyto słowa *duch*, gdy o naszej Głowie napisano: *Skłoniwszy głowę oddał ducha*<sup>7</sup>. Gdyby bowiem Ewangelista nazwał duchem co innego niż duszę, to przecież

---

<sup>7</sup> J 19,30.

po oddaniu ducha pozostałaby dusza. W znaczeniu *zdolność duchowa* wyraz *duch* został użyty także w zdaniu: *Który czyni aniołów swymi duchami, a swe sługi ogniem i żarem*<sup>8</sup>. Aniołami bowiem, to jest posłańcami, Pismo Święte nazywa czasem głosicieli; prorok na przykład mówi: *Wargi kapłańskie będą strzec wiedzy i pytać będą o Prawo z ust Jego, ponieważ jest aniołem Pana Zastępów*<sup>9</sup>. Bóg Wszechmogący czyni więc aniołów swymi duchami, gdyż swoich głosicieli napęłnia swoim duchem. Jeśli zaś w tym miejscu wyrażenie *dusza wszystkiego, co żyje*, oznacza samo życie ciała, to wyrażenie *duch wszelkiego ciała człowieczego* oznacza zdolność duchowego rozumienia.

Następuje:

VI.8 Czyż nie ucho rozsądza słowa, a podniebienie jedzącego smak? (12,11).

Prawie wszyscy wiedzą, że pięć zmysłów naszego ciała, mianowicie: wzrok, słuch, smak, powonienie i dotyk we wszystkim co czują i rozróżniają czerpią władzę czucia i rozstrzygania z mózgu. A chociaż jedynym sędzią, który wewnątrz zarządza, jest mózg, to jednak on – z cudownego zrządzenia Bożego – poprzez swoje rozgałęzienia rozdziela pięć zmysłów, tak że ani oko nie może słyszeć, ani ucho widzieć, ani usta wąchać, ani nos czuć smaku, ani ręce zapachu. I chociaż jeden mózg wszystkim zarządza, to przecież żaden z tych zmysłów nie może czynić nic innego, prócz tego, co otrzymał z ustanowienia Stwórcy. Z tych wszystkich spostrzeżeń dotyczących spraw cielesnych i zewnętrznych trzeba wyciągać wnioski o wewnętrznych i duchowych, gdyż poprzez to, co w nas powszechnie znane,

---

<sup>8</sup> Ps 104[103],4.

<sup>9</sup> Ml 2,7.

powinniśmy przejść do tego, co w nas tajemne i zakryte przed nami samymi. Trzeba mianowicie zastanowić się nad tym, że chociaż mądrość jest jedna, to przecież w jednym człowieku jest jej mniej, w drugim więcej; temu użycza tego, tamtemu czegoś innego i – jakby na podobieństwo mózgu – posługuje się nami jak jakimiś zmysłami. Chociaż sama nie jest nigdy do siebie niepodobna, przez nas zawsze czyni rzeczy różne i do siebie niepodobne. Tak więc jeden otrzymuje dar mądrości, inny wiedzy; jeden posiada znajomość różnych języków, inny łaskę uzdrawiania.

<sup>9</sup> Lecz – jak się wydaje – w słowach błogosławionego Hioba: *Ucho rozsądza słowa, a podniebienie smak* jest też jakaś wzmianka o wybranych i odrzuconych. Słowa mądrości bowiem, których słuchają odrzuceni, wybrani nie tylko słyszą, lecz także smakują, gdyż im smakuje w sercu to, co odrzuconym brzmi tylko w uszach, a nie w umysłach. Czym innym jest mianowicie tylko słyszeć nazwę pokarmu, a czym innym go skosztować. Przeto wybrani tak słuchają pokarmu mądrości, by go skosztować, bo to, co słyszą, dzięki miłości smakuje im w głębi ich wnętrza. Natomiast wiedza odrzuconych ogranicza się do poznania dźwięku, tak że wprawdzie słuchają o cnotach, lecz z powodu oziębłości serca nie poznają ich smaku. Tymi to słowami błogosławiony Hiob gani zapewne niedoświadczenie swych przyjaciół oraz zuchwałość tych, którzy nadymają się pychą z powodu posiadania mądrości. Czym innym jest bowiem wiedzieć cokolwiek o Bogu, czym innym zaś skosztować tego podniebieniem rozumu. Słusznie więc powiedziano: *Czyż ucho nie rozsądza słów a podniebienie smaku?* To tak jakby otwarcie powiedzieć zuchwalcom: „Słowa nauki, które dochodzą tylko do waszych uszu, głębią swego smaku dotykają także podniebienia mojego rozumu”.



Ponieważ zaś wiek niedojrzały, nawet gdy słusznie myśli, do nauczania nieroztropnie zabierać się nie powinien, dodano:

VII.10 W starych jest mądrość, a w długim wieku roztropność (12,12).

W mądrości bowiem zakorzenione są słowa, które czerpią siłę także z życia i praktykowania uczynków.

Ponieważ jednak wielu dano dłuższe życie, a przecież nie udzielano łaski mądrości, słusznie wykazuje się jeszcze, od czyjego wyroku zależą same dary; a mianowicie:

VIII.11 U Niego jest mądrość i moc, On ma radę i zrozumienie (12,13).

Te słowa nie bez racji odnosimy do Jednorodzonego Syna Najwyższego Ojca, bo Jego uznajemy za Bożą Mądrość i Moc. Naszemu rozumowaniu przyświadcza bowiem także Paweł mówiąc: *Chrystusem, Mocą Bożą i Mądrością Bożą*<sup>10</sup>. Chrystus bowiem zawsze jest u Ojca, gdyż: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo*<sup>11</sup>. Bóg zaś posiada radę i zrozumienie. Radę mianowicie dlatego, że zarządza swoimi sprawami, a zrozumienie, bo zna nasze. Wyraz *rada* może także oznaczać nierychliwość Jego ukrytego wyroku, czyli to, że czasem nie od razu karze winnych – nie dlatego, iż nie dostrzega ich winy, lecz by widać było, że potępiający ich wyrok, którego wykonanie jest odłożone dla dania im czasu na pokutę, jest opóźniony z Jego postanowienia. Co więc niekiedy pokazuje jawnie ogłoszony wyrok, to było przed wiekami ukryte w zamysłach wszechmogącego Pana.

---

<sup>10</sup> 1 Kor 1,24.

<sup>11</sup> J 1,1.

Następuje:

IX.12 Jeśli zniszczy, nie ma nikogo, kto by zbudował; jeśli człowieka zamknie, nie ma nikogo, co by otworzył (12,14).

Bóg Wszechmogący niszczy ludzkie serce, gdy je opuszcza, buduje, gdy wypełnia. Nie niszczy bowiem ludzkiej duszy przez walkę z nią, lecz przez to, że ją opuszcza – bo wystarczy, że ją opuści, żeby zgubić. Dlatego często się zdarza, że gdy z powodu grzechów serca słuchającego nie wypełnia łaska Wszechmogącego Boga, nadaremnie napomina je publicznie nauczyciel. Wszelkie bowiem usta, które mówią, są nieme, jeśli wewnątrz serca nie woła Ten, który swym natchnieniem ożywia słyszane słowa. Dlatego prorok mówi: *Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali ci, którzy go budują*<sup>12</sup>. Stąd mówi Salomon: *Przypatrz się sprawom Bożym, iż żaden nie może poprawić tego, którym On wzgardzi*<sup>13</sup>. Nic też dziwnego, że nieprawie serce wcale nie słyszy nauczyciela, skoro czasem także sam Pan i Jego słowa napotykają na opór w obyczajach przeciwników. Dlatego Kain mógł być upominany głosem Pana, ale nie mógł się zmienić, bo – jak wymagał jego grzeszny uczynek – Bóg opuścił już wnętrze serca, do którego z zewnątrz przemawiał świadcząc o jego winie. Słusznie zaś dodano: *Jeśli człowieka zamknie, nie masz nikogo, co by otworzył*. Każdy bowiem człowiek przez zło, którego się dopuszcza, czyni nie coś innego, lecz buduje więzienie swego sumienia, aby dręczyło go obwiniane przez duszę, mimo że z zewnątrz nikt go nie oskarża. Gdy z Bożego wyroku jest on pozostawiony w ślepotie swych niegodziwości, jest jakby zamknięty w samym sobie, aby nie znalazł wyjścia, skoro nie jest godzien go znaleźć. Czasem bowiem niektórzy chcą odejść od

---

<sup>12</sup> Ps 127[126],1.

<sup>13</sup> Syr 7,14.

złych uczynków, ale ponieważ uciska ich ciężar tych grzechów, nie mogą odejść od siebie samych, bo są zamknięci w więzieniu złego przyzwyczajenia. Inni chcąc ukarać własne winy, przemieniają w jeszcze większe grzechy nawet to, co robią – jak uważają – słusznie. Tak się niestety zdarza, iż to, co uważają za wyjście, okazuje się zamknięciem. Niegodziwemu Judaszowi przydarzyło się, że zadał sobie śmierć karząc się za swój grzech, a przez to doznał kary wiecznej i jego pokuta była gorsza niż jego grzech<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Można więc powiedzieć: *Jeśli człowieka zamknie, nie masz nikogo, co by otworzył*, bo jak nikt nie sprzeciwia się szczodroblewości Tego, który wzywa, tak nikt nie oprze się sprawiedliwości Tego, który pozostawia. Dla Boga zamykać oznacza nie otwierać zamkniętym. Dlatego też Bóg powiedział Mojżeszowi o faraonie: *Ja zatwardzę serce jego*<sup>15</sup>. Mówi się bowiem, że Bóg zatwardza swą sprawiedliwością niegodziwe serce, gdy nie zmiękcza go łaską. Zamyka więc człowieka, którego pozostawia w ciemnościach jego uczynków. Izaak<sup>16</sup> bowiem chciał – w pewnym sensie – swemu pierworodnemu otworzyć to zamknięcie, gdy usiłował przez udzielenie mu swego błogosławieństwa postawić swego pierworodnego nad jego bratem. Lecz syna, którego ojciec wybrał, Pan odrzucił, a tego, którego Pan wybrał, ojciec pobłogosławił wbrew woli – żeby ten, który już swe pierworództwo sprzedał swemu bratu za jedzenie, nie otrzymał błogosławieństwa pierworodnych, ponieważ go się wyrzekł, by zaspokoić łakomstwo. On to ubiegając się o rzeczy ziemskie, dążąc do przemijających, pragnąc odziedziczyć błogosławieństwo, został

---

<sup>14</sup> Por. Mt 27,5; Dz 1,18.

<sup>15</sup> Wj 4,21; 7,5.

<sup>16</sup> Por. Rdz 27,1–40.

odrzucony. Nie znalazł bowiem sposobności do pokuty, choć jej ze łzami szukał – pewnie dlatego, że bezowocne są płacze, które usiłują z jękiem zdobywać rzeczy przemijające. Izaak zatem nie mógł otworzyć nawet synowi, którego Bóg Wszechmogący zamknął w więzieniu jego niegodziwości.

Następuje:

X.14 Jeśli zatrzyma wody, wszystko wyschnie, a jeśli je wypuści, wywróca ziemię (12,15).

Jeśli przez wodę rozumie się umiejętność nauczania – jak jest napisane: *Wodą głęboką słowa z ust męża, a potokiem wylewającym źródł mądrości*<sup>17</sup> – to gdy się zatrzyma woda, wszystko usycha. Jeśli bowiem odbiera się wiedzę głosicielom, serca tych, którzy mogli zieleń się nadzieją życia wiecznego, natychmiast usychają, żeby pozostali w beznadziejnym zauszeniu, skoro – kochając to, co przemijające – tego, co trwa, oczekiwać nie umieją. Jeśli natomiast wyraz *woda* oznacza Łaskę Ducha Świętego – jak to w Ewangelii mówi głos Prawdy: *Kto wierzy we Mnie, jak mówi Pismo, z jego wnętrza wypłyną potoki wody żywej*<sup>18</sup>, a Ewangelista natychmiast dodaje: *Powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego* – to takie rozumienie tego wyrazu jest zgodne z tym, co wyrażono w słowach: *Jeśli zatrzyma wody, wszystko wyschnie*. Jeśli bowiem umysł słuchającego zostaje pozbawiony łaski Ducha Świętego, natychmiast usycha pojmowanie, które – jak się wydawało – już się w słuchaczu zieleni poprzez nadzieję. Kto zaś mówi nie o wodzie, lecz o wodach, przez użycie liczby mnogiej nawiązuje do siedmiorakiej łaski dóbr duchowych, gdyż iloma darami ktoś jest napełnio-

---

<sup>17</sup> Prz 18,4.

<sup>18</sup> Por. J 7,37–39.

ny, tyle jakby rodzajów wody w niego wlano. O nich to słusznie jest dodane: *Jeśli je wypuści, wywróca ziemię.*

<sup>15</sup> Cóż bowiem oznacza ziemia, jeśli nie grzesznika, do którego odnosi się zdanie: *Jesteś ziemią i pójdziesz do ziemi*<sup>19</sup>. Przeto ziemia zostaje nieporuszona, gdy grzesznik za nic ma posłuszeństwo Bożym przykazaniom, pychę się unosi i zamyka oczy na światło prawdy. Jest jednak napisane: *Stopy jego zatrzymały się, ziemia się poruszyła*<sup>20</sup>, bo gdy serce utwierdzi się w prawdzie, gnuśność umysłu zostaje przewyciężona. Jeśli na słowo głosiciela spływa z góry dar łaski Ducha Świętego, natychmiast ziemia się wywraca, bo grzeszna zatwardziałość umysłu odmienia swą zatwardziałą nieruchawość, żeby później wśród łez tak podporządkować się przykazaniom Pańskim, jak wcześniej z powodu pychy podnosiła głowę przeciw Panu. Zobacz więc, że ziemia serca ludzkiego, na którą spłynęła woda Bożego daru, później jest gotowa dobrowolnie znosić krzywdy, które przedtem gwałtownie wyrządzała. Ta, co wcześniej zabierała nawet cudze, później jest gotowa rozdawać własne. Ciało swe gotowa jest dręczyć wstrzemięźliwością, chociaż przedtem zaspakajając swe ciało opływała w śmiernicionośne rozkosze rozpusty. Później jest gotowa kochać nawet prześladowców, choć wcześniej nie chciała kochać nawet tych, którzy ją kochali. Gdy więc dusza po wlaniu daru Bożego zacznie działać wbrew temu, do czego przywykła, ziemia jest wywrócona, bo to jej oblicze, które przedtem było wysoko, zostało posłane na dół, a to, które przedtem gniotło się na dole, zostało podniesione do góry.

<sup>16</sup> Wiele jest na to przykładów; chcę przytoczyć jeden z nich. Gdy Paweł, wzięwszy listy przeciw wyznaw-

---

<sup>19</sup> Rdz 3,19.

<sup>20</sup> Ha 3,5–6 (wg LXX).

com Chrystusa, zmierzał do Damaszku, w czasie drogi został napełniony łaską Ducha Świętego i natychmiast porzucił swe okrucieństwo. Szedł, by zadawać chrześcijanom te cierpienia, które potem sam znosił dla Chrystusa<sup>21</sup>. Tak więc ten, który poprzednio – żyjąc według ciała – usiłował świętych Pańskich na śmierć wydawać, potem cieszy się, że życie swego ciała na śmierć wydaje za życie świętych. Tamte zimne myśli jego okrucieństwa obróciły się w żar jego pobożności, a ten, który wcześniej był bluźniercą i prześladowcą, później stał się pokornym i pobożnym nauczycielem<sup>22</sup>. Ten więc, który za największy zysk uważał to, że zabija Chrystusa w Jego uczniach, teraz Chrystusa uważa za swoje życie, a śmierć za zysk. A zatem gdy woda została wypuszczona, ziemia została wywrócona, bo dusza Pawła, jak tylko została napełniona łaską Ducha Świętego, natychmiast odmieniła stan swej nieporuszoności i okrucieństwa. W przeciwieństwie do tego Pan przez usta proroka żali się na Efraima mówiąc: *Efraim stał się podpłomykiem, którego nie przewracają*<sup>23</sup>. Podpłomyk bowiem ma na sobie popiół, więc część górna spycha w dół część dolną, czystsza, a część górną ma brudną, bo nosi na niej popiół. Cóż innego niż ciężar popiołu niesie na sobie dusza, która myśli o rzeczach ziemskich? Jeśli jednak zechce być przewrócona, to najpierw strząśnie z siebie popiół, który nosiła, a następnie na górę przeniesie część czystą, która była uciskana na dole. Jeśli więc wyrzucamy z duszy popiół ziemskich myśli, to jakbyśmy odwracali podpłomyk. Trzeba już odsunąć na plan dalszy te intencje, które przedtem przytłaczał popiół przyziemnych myśli. To, co czyste, niech przyjdzie

---

<sup>21</sup> Por. Dz 9,1–9.

<sup>22</sup> Por. 1 Tm 1,13.

<sup>23</sup> Oz 7,8.

na górę, by naszego słusznego nastawienia już nie przygniatał ciężar ziemskiego pożądania. Tego zaś zupełnie uczynić nie możemy, jeśli Duch Święty nie wyleje na nas Swej łaski. Istotnie bowiem: jeśli Bóg Wszechmogący wypuści wody, wywróca ziemię.

Następuje:

XI.17 U Niego jest moc i mądrość (12,16).

Nieco wyżej powiedziano: *U Niego jest mądrość i moc*<sup>24</sup>.

Teraz zaś mówi się: *U Niego jest moc i mądrość*. Bóg Wszechmogący w tajemnicy swej łaskawości stawszy się Człowiekiem, najpierw przedstawił naukę o swej łagodności, a następnie pokazał, jaka będzie Jego moc na sądzie. Słusznie zatem wyżej mądrość jest wymieniona przed mocą. O Jednorodzonym Ojca mówi się bowiem: *U Niego jest mądrość i moc*. Ponieważ jednak przychodząc na sąd ukaze się w swojej lęk budzącej mocy i odrzuciwszy potępionych pokaże swym wybranym, w jaki sposób jest Mądrością Ojca, słusznie w następnym zdaniu mówi się najpierw, że w Nim jest moc, a następnie, że mądrość. Przeto w słowach wcześniejszych, w których mówi: *U Niego jest mądrość i moc*, otwarcie ogłasza, że w potędzie swego straszliwego sądu pokaże, jak należy wierzyć w to, czego łagodnie nauczał. Natomiast w tym, co mówi bezpośrednio potem: *U Niego jest moc i mądrość*, w sposób jaśniejszy niż słońce pokazuje, że podczas sądu najpierw z mocą pokona potępionych, a następnie w duszach wybranych zajaśnieje doskonałym blaskiem wiecznego królestwa.

Ponieważ jednak przed dniem Sądu Ostatecznego nie przestaje codziennie przy pomocy swych ukrytych

---

<sup>24</sup> Hi 12,13.

wyroków osądzać czynów ludzi śmiertelnych, słowa, które teraz przytoczymy, odnoszą się do tego, co dzieje się obecnie:

XII.18 On zna i zwodzącego, i tego, którego zwodzą. Doprowadza doradców do głupiego końca i sędziów ku głupstwu (12,16–17).

Każdy, kto usiłuje oszukać bliźniego, jest niegodziwy, a do niegodziwych Prawda mówi: *Nigdy was nie znałem, odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości*<sup>25</sup>. W jakim zatem znaczeniu mówi się tutaj, że Pan zna zwodzącego? Ponieważ jednak czasem u Boga *znać* znaczy „rozpoznawać”, a czasem „pochwalać”, Bóg zna niegodziwego, bo rozpoznawszy – osądza go. Gdyby bowiem jakiegoś niegodziwego wcale nie rozpoznał, nigdy by go nie osądził. A jednak Bóg nie uznaje niegodziwego, bo nie pochwała jego czynów. A więc zna go – bo rozpoznaje, a zarazem nie zna – bo go nie uznaje za coś zgodnego z Jego mądrością. Podobnie o człowieku prawdomównym mówi się, że nie zna fałszu; nie dlatego, że nawet gdy inni mówią coś fałszywego, zganić tego nie umie – lecz dlatego, że się na fałszu zna, ale go nie lubi. Gani fałsz, którego inni się dopuszczają, sam zaś go się nie dopuszcza. Często zdarza się, że niektórzy zajmujący się urządzaniem zasadzek, zastawiają sidła swej przewrotności na cudze życie. Zauważywszy, że ktoś nieświadomie wplątał się w te sidła, niektórzy może zastanawiają się, czy Bóg to widział. Ludzie się dziwią: jeśli widział, to czemu pozwolił, by tak się stało? Lecz *On zna zwodzącego i tego, którego zwodzą*. Zna zwodzącego, bo często widzi jego dawne grzechy, toteż swym sprawiedliwym wyrokiem pozwala, żeby popadł także w inne. Zna zwodzącego, bo wydawszy go na pastwę jego dawnych grzechów opuszcza go, by popadł w jeszcze gorsze – jak na-

---

<sup>25</sup> Mt 7,23.



pisano: *Kto krzywdzi, niech jeszcze krzywdę wyrządza, a plugawy niech się jeszcze splugawi*<sup>26</sup>. Zna także i tego, który jest zwodzony. Często bowiem ludzie dopuszczają się zła, które znają, i dlatego pozwala się, żeby podpadli także w te rodzaje zła, których nie znają. Czasem przyczynia się to do oczyszczenia zwodzonych, niekiedy staje się początkiem kary.

<sup>19</sup> Doprowadza doradców do głupiego końca (12,17),

gdy czynią nawet coś dobrego, lecz nie w dobrej intencji, ale dążąc do otrzymania zapłaty w postaci jakiegoś daru doczesnego. Jeśli sam Jednorodzony Syn Najwyższego Ojca za to, że stawszy się Człowiekiem zwiastował rzeczy wieczne, został nazwany Aniołem wielkiej rady, słusznie uważamy za doradców głosicieli, którzy swym słuchaczom radzą, jak żyć. Lecz gdy którykolwiek głosiciel głosi prawdy wieczne, by osiągnąć zyski doczesne, na pewno będzie przywiedziony ku głupiemu końcowi, bo swym trudem zmierza tam, skąd w prawości duszy powinien uciec.

<sup>20</sup> Słusznie zaś dodaje się: *I sędziów ku głupstwu*. Wszystkich bowiem, którzy kierują osądzaniem obyczajów innych ludzi, słusznie nazywamy sędziami. Jeśli jednak ktoś taki nie przeprowadza starannego badania życia osądzanych i nie rozpoznaje, jak kogoś może poprawić, to jako sędzia został przywiedziony ku głupstwu, bo będąc zobowiązanym do sądzenia złych czynów, nie rozpoznaje tego, co należy sądzić.

XIII.21 Pas królów rozwiązuje i nerki ich powrozem przepasuje (12,18).

Ci, którzy potrafią dobrze kierować poruszeniami swych członków, nie bez słuszności nazywani są kró-

---

<sup>26</sup> Ap 22,11.

lami. Że jednak z powodu tej wstrzemięźliwości dusza bywa narażona na pychę, często Bóg Wszechmogący opuszczając ją w jej pysze, pozwala, żeby popadła w nieczyste uczynki. Przeto rozwiązuje pas królów, gdy tym, którzy – jak się wydawało – dobrze rządzą swymi członkami, z powodu pychy niszczy pas ich czystości. Cóż zaś oznacza powróż, jeśli nie grzech? Jak mówi Salomon: *Własne nieprawości chwytają grzesznika, a powrozami grzechów swych związany bywa*<sup>27</sup>. Ponieważ zaś rozkosz cielesna zaczyna się w nerkach, srogi Sędzia sumień, który rozwiązuje pas królów, powrozem przepasuje ich nerki, żeby po rozwiązaniu pasa czystości, w ich członkach panowała grzeszna rozkosz. Tak czyni, żeby publicznie pokazać, jak wstrętni są ci, których potajemnie plami pycha.

Następuje:

XIV.22 Prowadzi niesławnych kapłanów, a przedniejszych panów obala (12,19).

Wielką chwałą kapłana jest prawość jego podopiecznych. Stąd wybitny nauczyciel dobrze mówi do swoich uczniów: *Bo i jakaż jest nadzieja nasza albo radość, albo korona chwały? Czy nie wy nią jesteście przed Panem?*<sup>28</sup>. Lecz gdy kapłani zaniedbują życie uczniów i nie przedstawiają Panu żadnych owoców ich osiągnięć, czyż mówimy o nich inaczej niż niesławni? Nie znajdą bowiem chwały u srogiego Sędziego, skoro obecnie jej nie szukają pielęgnując poprzez gorliwe nauczanie obyczaje swych podopiecznych? Dobrze zaś mówi się: *A przedniejszych panów obala*, bo gdy na mocy sprawiedliwego wyroku opuszcza umysł panujących, to nie szuka on zapłaty w postaci nagrody duchowej. Jest

---

<sup>27</sup> Prz 5,22.

<sup>28</sup> 1 Tes 2,19.

o tyle obalany, o ile oszukany, bo cieszy się z doczesnego panowania zamiast z chwały wiecznej. Przedniejsi panowie są więc obalani, bo zaniedbując prawdziwe nagrody w wiecznej ojczyźnie, giną tutaj pośród swoich rozkoszy.

Następuje:

XV.23 Odmieniając usta prawdomównych i zabierając naukę starym (12,20).

Gdy kapłan nie czyni tego dobra, które głosi, to i głos mu się odbiera, żeby nie odważał się mówić tego, czego nie czyni. Jak mówi Prorok: *A grzesznikowi rzekł Bóg: Czemu opowiadasz moje sprawiedliwości i bierzesz moje przymierze w usta twoje?*<sup>29</sup> Dlatego błaga słowami: *A nie zabieraj nigdy z ust moich słowa prawdy*<sup>30</sup>. Pojął bowiem, że wszechmogący Bóg daje słowo prawdy tym, którzy je wprowadzają w czyn, a tym, którzy tego nie czynią – zabiera. Ten zatem, kto prosił, żeby z ust jego słowa nie zabierano, o cóż innego prosił, jak nie o łaskę czynienia dobrze? Jakby otwarcie mówił: „Nie dozwól, bym od dobrego postępowania odszedł na manowce; żebym poniechawszy dobrze uporządkowanego życia, nie stracił prawdy wypowiedzi”. Często uczone, który odważa się nauczać tego, czego wykonywania zaniechał, gdy tylko przestaje mówić o dobrych rzeczach, których nie chce czynić, zaczyna uczyć podstępnych grzechów, które popełnia. Za sprawiedliwym wyrokiem Boga wszechmogącego, ten, kto wyrzeka się dobrego życia, nie ma już dobrego języka, tak aby zawsze mówił o rzeczach ziemskich ten, którego dusza płonie ogniem miłości rzeczy ziemskich. Dlatego w Ewangelii Prawda mówi: *Z głębości serca mówią usta. Dobry człowiek*

---

<sup>29</sup> Ps 50[49],16.

<sup>30</sup> Ps 119[118],43.

*z dobrego skarbcza wydobywa dobre rzeczy, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa złe rzeczy*<sup>31</sup>. Dlatego też święty Jan mówi: *Oni są ze świata, dlatego mówią o świecie*<sup>32</sup>. Słusznie więc się mówi: *Odmieniając usta prawdomównych i odbierając naukę starym*, bo kiedy ci, którzy poprzednio, głosząc to, co niebiańskie, byli prawdomówni, miłując dobra doczesne spadają ku rzeczom ziemskim, wówczas usta prawdomównych odmieniają się, a starym zostaje odebrana nauka. Ludzie miłujący rzeczy doczesne wcale nie stosują się do nauk swych poprzedników; zajmują miejsca przywódców nie po to, by wykonywać ich pracę, lecz by osiągać wiążące się z nimi przyjemności.

<sup>24</sup> Jednak z większą oczywistością odnosi się to do Żydów. Przed wcieleniem Pana byli oni prawdomówni, bo wierzyli i głosili, że On ma przyjść. Gdy jednak pojawił się w ciele, zaprzeczyli, że to On. A zatem usta prawdomównych odmieniły się, bo zaparły się obecności Tego, o którym wcześniej mówiły, że przyjdzie. Także starym nauka została odjęta, bo za tym, co – jak pamiętali – głosili ich ojcowie, oni bynajmniej z wiarą nie poszli. Dlatego obiecano, że gdy przyjdzie Eliasza, przyprowadzi serca synów do ich ojców, aby nauka starych, która teraz odjęta jest od serca Żydów, dzięki miłosierdziu Pańskiemu powróciła wtedy, gdy synowie zaczną rozumieć o Panu to, co głosili ich ojcowie. Jeśli zaś za starych uznamy także tych Żydów, którzy za podszeptem przewrotności usiłowali iść przeciw Słowu Prawdy, nauka starych została odjęta po przejęciu jej przez Kościół, odmłodzony przez narody pogańskie. Ten to Kościół mówi ustami Psalmisty: *Rozumiem więcej niż star-*

---

<sup>31</sup> Mt 12,34.

<sup>32</sup> 1 J 4,5.

si<sup>33</sup>. Ponieważ zaś starał się wypełniać to, czego uczył, dodając natychmiast: *ponieważ dociekałem przykazań Twoich* pokazuje, w jaki sposób jest rozumniejszy od starców. Ponieważ więc starał się czynami wykonywać to, czego się nauczył, otrzymał zrozumienie tego, czego uczył.

Dlatego też słusznie dodano:

XVI.25 Wylewa wzgardę na książąt, lżej czyniąc tym, którzy byli uciśnieni (12, 21).

Gdy bowiem lud żydowski trwał w posłuszeństwie Prawu, a cały świat pogański nie znał wcale Bożych przykazań, wydawało się, że Żydzi panują dzięki swej wierze, a poganie leżą w otchłani, przytłoczeni przez swą niewiarę. Lecz gdy Judea odrzuciła tajemnicę Wcielenia Pańskiego, świat pogański uwierzył, a książęta popadli w pogardę. Ci zaś, którzy byli w ucisku z powodu błędu niewiary, doznali ulgi, dzięki wyniesieniu ku wolności przez prawdziwą wiarę. Ten zaś upadek Izraelitów na długo przedtem przewidział Jeremiasz, bo mówił: *Stał się Pan jako nieprzyjaciel, zrzucił Izraela, zrzucił wszystkie mury, rozwalił jego twierdze*<sup>34</sup>. Mury zaś służą miastom do ozdoby, twierdze do obrony. Inne są też dary, które nas bronią, i inne, które zdobią. Mianowicie proroctwo, nauka, różne języki, moc uzdrawiania to jakby jakieś mury umysłu. Gdyby ktoś ich nie miał, może trwać obwarowany wiarą i sprawiedliwością, choćby się zdawało, że wielkość cnót bynajmniej go nie zdoła. Nadzieja zaś, wiara i miłość nie są naszymi murami, lecz twierdzami, a jeśli nie dbamy o ich posiadanie, wydajemy się na pastwę podstępny wrogom. Pan zrzucił więc mury Judei, ponieważ zabrał jej proroctwo,

---

<sup>33</sup> Ps 119[118],100n.

<sup>34</sup> Lm 2,5.

naukę, cudowne znaki. Ponieważ jednak z powodu jej zatwardziałości pozwolił zabrać jej nadzieję, wiarę i miłość, rozwalił jej twierdze. Został więc zachowany właściwy porządek: powiedziano, że najpierw zostały zniszczone mury, a potem twierdze; gdy bowiem dusza grzeszna zostaje opuszczona, najpierw traci dary cnót, które otrzymała dla ukazania Ducha, a następnie ulegają zniszczeniu fundamenty nadziei, wiary i miłości. To wszystko, co Pan odebrał niewiernym, podarował pogaństwu, a tym, co zabrał niewierzącym, przyozdobił dusze wiernych. Dlatego napisano: *I ozdobie domu roz-daje łupy*<sup>35</sup>. Gdy bowiem zabrał Żydom łupy cnót, dał je jako ozdobę domowi serca pogan, w którym raczył zamieszkać przez Wiarę. Stało się to mianowicie wtedy, gdy naród żydowski przyjmował słowa Boże tylko według litery, która zabija, a nawrócone pogaństwo przeniknęło je według ducha, który ożywia.

Dlatego zaraz dodano:

XVII.26 On to głębokie rzeczy odsłania z ciemności i wywo-dzi na światło cień śmierci (12,22).

Gdy bowiem wierzący z niejasnych słów proroków poznają pewne tajemnice, to cóż innego czynią, jak nie odsłaniają z ciemności rzeczy głębokie? Dlatego też sama Prawda, mówiąc do uczniów w przypowieściach, rzecze: *Co wam mówię w ciemności, powtarzajcie w świetle*<sup>36</sup>. Gdy bowiem poprzez wyjaśnienia rozwiązujemy mistyczne węzły alegorii, powtarzamy w świetle to, co słyszeliśmy w ciemności. Cieniem śmierci była zaś surowość prawa, które zezwalało skazywać każdego grzeszącego na karę śmierci. Później jednak nasz Odkupiciel dobrotliwie złagodził surowe prawo-

---

<sup>35</sup> Ps 68[67],13.

<sup>36</sup> Mt 10,27.

dawstwo i ustanowił, by już za grzech nie skazywano na śmierć ciała, a pokazał, jak bardzo należy bać się śmierci duchowej. Wtedy bez wątpienia cień śmierci wywiódł na światłość. Śmierć, która oddziela ciało od duszy, jest cieniem tej śmierci, która oddziela duszę od Boga. A zatem cień śmierci jest wywodzony na światłość, gdy dzięki zrozumieniu istoty śmierci duchowej, śmierć ciała zupełnie już lęku nie budzi. Można to jednak rozumieć także inaczej. Jak najśluszniej bowiem władcami nazywamy tych, którzy potężnym wyrokiem postanowień zawsze panują nad swymi myślami i mocą mądrości ujarzmiają swe głupie porywy. Często jednak zdarza się, że w ukryciu dusza wielce się pyszni własną mądrością i popada w błędy, z których pokonania się cieszyła. Słusznie więc mówi się: *Wylewa pogardę na książąt*. Ale ponieważ czasem ci, którzy – jak się wydaje – tkwią w błędach, uciekają się do lamentów pokutnych i powstają przeciw grzechom, którym podlegali, słusznie dodano: *Lżej czyniąc tym, którzy byli uciśnieni*. Niektórzy bowiem, oświeceni darem z góry, dostrzegając, w jakiej obrzydliwości swoich grzechów są pogrążeni, łzami obmywają plamy swoich uczynków i potem podporządkowują sobie te porywy swego ciała, które przedtem ich zniewalały.

<sup>27</sup> To zaś niewątpliwie dzieje się dzięki wielkiej łaskowości Boga Wszchemogącego w tym mianowicie celu, by w tym życiu wszystko uznawano za niepewne i nikt nie pysznił się posiadaną czystością, gdyż: *wylewa wzgardę na książąt*. Niech nikt nie rozpacza z powodu ciężących na nim win, bo *tym, którzy byli uciśnieni, lżej czyni*.

A ponieważ gdy to się dzieje, z tajemnych planów Bożych wynika jawny wyrok na każdego, słusznie dodano: *I głębokie rzeczy odstania z ciemności*.

<sup>28</sup> Albowiem Pan odsłania z ciemności rzeczy głębokie, gdy jawnie ogłasza swe ukryte plany, żeby pokazać, co myśli o każdym. Ponieważ zaś Stwórca już teraz wszystko widzi, a my Go w Jego planach nie widzimy, słusznie o Nim mówi Psalmista: *Uczył ciemność swoim ukryciem*<sup>37</sup>. Lecz gdy pokazuje, co myśli o czynach każdego, to jakby z tych ciemności wychodził na światło. A gdy ten, kogo uciskał ciężar jego grzechów, jest prowadzony do stanu prawości, najpierw widzi samą śmierć, w którą zwykle popadał, a nad którą nie umiał się zastanowić. Przeto słusznie jest dodane: *I wywodzi na światłość cień śmierci*. Cieniem śmierci jest bowiem nieprawe postępowanie, które – poprzez naśladowanie tego, co uczynił pradawny wróg – jakby odtwarzało jego kształty. W pewnym znaczeniu o nim to także mówi się: *A jego imię – śmierć*<sup>38</sup>. Często też jego złośliwe myślenie jest dla umysłów ludzkich tajemne, a przez to, że jest nieznanne, tym większą ma siłę. A zatem cień śmierci jest wyprowadzany na światło, gdy złośliwe działanie pradawnego wroga staje się jawne, żeby można było je zniszczyć.

Następuje:

XVIII.29 On rozmnaża narody i wytraca je, a wywrócone odradza w całości (12,23).

Może da się to rozumieć w tym znaczeniu, że Pan rozmnaża i wytraca narody, bo one codziennie rodzą się śmiertelne, a wywrócone odradza, bo ci, którzy umrą, zmartwychwstaną. Jednak lepiej to pojmiemy, jeśli pomyślimy, jak to się dzieje w ich umyśle. Albowiem rozmnaża narody i je wytraca, bo je powiększa poprzez płodność potomstwa, a jednak pozostawia je

---

<sup>37</sup> Ps 18[17],12.

<sup>38</sup> Ap 6,8.